



Czy nowa ustawa działkowa trafi do Trybunału Konstytucyjnego?

Nowa ustawa o ROD obowiązuje zaledwie kilka miesięcy i już stała się celem ataku.

oto do Sądu Najwyższego (SN) wystąpiły dwa stowarzyszenia zwalczające ustawę i PZD. Jedno z Podkarpacia, grupujące byłych prezesów ROD, którzy samowolnie zawłaszczyli niektóre ogrody z terenu Krosna i Przemyśla. A drugie z Małopolski – zrzeszające garstkę niezadowolonych działaczy z byłym prezesem OZ na czele – które nawet nie figuruje w KRS i prawnie nie istnieje (piszemy o nich więcej na str. 6). Wskutek skarg tak „reprezentatywnych” organizacji eksperci SN sporządzili analizę ustawy i uznali, że część jej zapisów budzi wątpliwości konstytucyjne. SN poprosił więc Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) o rozważenie zaskarżenia ustawy do Trybunału Konstytucyjnego (TK). Obecnie RPO bada sprawę. Uzyskał już stanowisko od resortu infrastruktury i rozwoju, który nie podzielił zastrzeżeń do ustawy oraz podkreślił akceptację społeczną dla jej zapisów. Jednak ostatecznej decyzji RPO jeszcze nie podjął. Ustawa może więc jeszcze zostać zaskarżona.

Działkowcy mają niepokojące poczucie déjà vu. Wszak inicjatywa zanegowania poprzedniej ustawy rozpoczęła się właśnie od SN i RPO, działających wskutek skarg tzw. niezależnych stowarzyszeń. Rezultatem tamtej akcji był wyrok TK, który groził pozbawieniem działkowców praw do gruntów i majątku. Nie dziwi więc ich zdecydowana reakcja na działania RPO. W coraz liczniej napływających protestach i apelach działkowcy dają wyraz swojemu oburzeniu. Nowa ustawa cie-



Rys. J. Szymański

szy się bowiem powszechnym poparciem i jest intensywnie wdrażana w niemal 5 tys. ogrodów. Została uchwalona w ramach inicjatywy obywatelskiej wszczętej przez samych działkowców, którzy zebrali ponad 900 tys. podpisów. Natomiast jej uchwalenie było wynikiem rzadkiego konsensusu politycznego, gdyż za przyjęciem ustawy posłowie zagłosowali niemal jednogłośnie. Zasadniczą rolę odegrał premier Tusk, który osobiście się zaangażował w wypracowanie tego kompromisu.

Próba podważenia nowej ustawy jest zatem niezrozumiała. Wśród działkowców jest ona odbierana jako szukanie kolejnego pretekstu do podważenia ich praw do gruntów. Zaczynają dominować głosy, że działkowcy nie zaznają spokoju dopóty, dopóki obowiązuje ustawa, która nie pozwala na swobodne przejmowanie terenów po ogrodach. Dlatego całe środowisko działkowe angażuje się w obronę nowej ustawy o ROD.

TT

Altany zagrożone

PZD zainicjował obywatelską nowelizację prawa budowlanego. Powodem jest luka w ustawie, którą ujawniło orzeczenie NSA. Lakoniczne zapisy prawa budowlanego powodują, że obecnie od kaprysu urzędnika zależy los praktycznie każdej altany w ROD.

Czy też złamałeś prawo budowlane?

Po 9 stycznia 2014 r. takie pytanie powinien sobie postawić praktycznie każdy z działkowców. Tego dnia NSA wydał wyrok stawiający pod znakiem zapytania legalność prawie wszystkich altan w ogrodach działkowych. Badając sprawę działkowca z Warszawy, poparł stanowisko nadzoru budowlanego i uznał, że według prawa budowlanego bez decyzji o pozwoleniu na budowę w ROD można postawić jedynie altanę pozbawioną litych ścian. Obiekty niespełniające tych warunków, a wzniesione bez pozwolenia mają być samowolą budowlaną. Fakt, że ich gabaryty nie przekraczają norm przewidzianych dla altan



Fot. R. Drzewiczak-Milewska

(maksymalnie 35 mkw. powierzchni zabudowy, 5 metrów wysokości), nie ma znaczenia; decyduje technologia budowy. Powodem jest brak ustawowej definicji pojęcia „altana”. Dlatego NSA musiał sięgnąć do definicji słownikowej. Ta nie uwzględnia specyfiki znaczenia słowa „altana” używanego w kontekście ogrodów działkowych, w których od lat tak się określa niewielkie domki rekreacyjno-wypoczynkowe stawiane przez działkowców. Spowodowało to, że obiekt, który rozmiarami nie odbiega od setek tysięcy tych budowanych od lat w ogrodach działkowych, NSA zakwalifikował jako „niealtanę” i utrzymał nakaz jego rozbioru.

Dlaczego projekt obywatelski?

Z orzeczeniem można się nie zgadzać, ale utrzymanie przez NSA groźnej dla działkowców interpretacji prawa budowlanego stało się faktem. Wydawać by się mogło, że zmiana ustawy, która niesie zagrożenie rozbioru nawet 900 tys. altan, będzie przedmiotem szybkiej nowelizacji. Bez niej luka w prawie uzależnia de facto los działkowców od kaprysu urzędników. Jednak sześć miesięcy po wyroku, pomimo nagłośnienia sprawy przez PZD i licznych publikacji w mediach, żaden

» str. 2

Z OSTATNIEJ CHWILI

DZIAŁKOWCY NIE POZOSTAWIAJĄ SUCHEJ NITKI NA RZECZNIKU PRAW OBYWATELSKICH

Wystąpienie prof. Ireny Lipowicz wywołało prawdziwą burzę w ogrodach. Działkowcy nie szczędzą słów krytyki pod jej adresem » str. 5

CZY OGRODY DZIAŁKOWE ZNIKĄ Z KRAJOBRAZU MIAST

Z roku na rok wydłuża się lista chętnych do przejścia terenów ROD. Obecnie roszczeniami osób trzecich objętych jest blisko 300 ogrodów. » str. 7

A MOŻE W CZASY NA RODOS?



Upał. Z nieba leje się żar. Na termometrach temperatura sięga 30 kresek. Tymczasem tuż za bramą warszawskiego ogrodu „Rakowiec” widać radosne i uśmiechnięte twarze seniorów. » str. 8

WŁĄCZ SIĘ DO OBRONY ALTAN



W akcję „STOP rozbiorom altan” może włączyć się każdy pełnoletni obywatel. Zasady zbierania podpisów pod projektem są bardzo proste. » str. 2

POWSTAŁ PROJEKT NOWEGO STATUTU PZD

Ustawa o ROD zobowiązała Związek do uchwalenia nowego statutu do połowy 2015 r. Jednak intensywne prace nad tym dokumentem trwają już od dłuższego czasu. W tym okresie odbyło się wiele posiedzeń specjalnej Komisji Statutowej złożonej z przedstawicieli działkowców z całej Polski. Zebrał się również Zespół Doradców, który merytorycznie wspomaga komisję. » str. 7



Fot. Fotolia

cd. ➤ Altany zagrożone

z podmiotów władzy publicznej nie skierował nowelizacji do Sejmu.

W tej sytuacji Krajowa Rada PZD uznała za konieczne zainicjowanie obywatelskiego projektu ustawy. 26 czerwca 2014 r. powołano Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „STOP rozbiórkom altan!”. To kolejna – po projekcie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, uchwalonym przez Sejm 13 grudnia 2013 r. – inicjatywa ustawodawcza PZD. Wówczas, dzięki zebraniu ponad 900 tys. podpisów obywateli, udało się ocalić ogrody i działkowców przed odebraniem im ich praw. Tym razem projekt ma powstrzymać wizyty w ROD przedstawicieli nadzoru budowlanego żądających rozbiórki altan.

Co zaproponował PZD?

Projekt zakłada, że obiekty wznoszone przez działkowców będą określane mianem altany działkowej. Budowa niewielkich budynków rekreacyjno-wypoczynkowych, o powierzchni zabudowy do 35 mkw. i wysokości 5 metrów (przy dachu płaskim 4 metry), nadal ma być wolna od obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę. Ustawa objęłaby ochroną także obiekty już wybudowane. Warunkiem jest, aby ich wymiary mieściły się w normach zapisanych obecnie dla altan. Za tą dosyć prostą, ale skutecznie chroniącą altany nowelizacją przemawiają argumenty prawnohistoryczne przywołane w uzasadnieniu projektu. Nie sposób jednak nie zadać pytań o przyczynę szokującej wykładni prawa ze strony nadzoru budowlanego, bo to od niego zaczęła się ta sprawa.

O co chodzi nadzorowi budowlanemu?

900 tys. altan „zdelegalizowanych” interpretacją prawa przedstawioną przez urzędników nie powstało w ciągu kilku dni. Przez dziesięciolecia budowało je kilka pokoleń działkowców. Gdzie nadzór budowlany był wówczas? Dlaczego to powszechne zjawisko zakwestionował dopiero dzisiaj? Co spowodowało to nagłe przebudzenie urzędników? Czy ta swoista „wtórna” delegalizacja postępowania miliona polskich działkowców ma coś wspólnego z ponawianymi od lat próbami ograniczania ochrony prawnej ogrodów i ich wykreślaniem z planów zagospodarowania miast? Czy raczej mają ci, którzy twierdzą, że niespodziewana wolta w interpretacji prawa budowlanego ma obniżyć koszty likwidacji ROD na cele komercyjne? Bo kto zapłaci działkowcom za „nielegalne” altany? A może chodzi o „obcięcie” kosztów państwa i miast przy likwidacji ROD z powodu rozszczeń byłych właścicieli, np. w Warszawie, w której znajduje się altana objęta kontrowersyjnym wyrokiem NSA?

Razem zatrzymajmy rozbiórkę altan!

Wiarygodnej odpowiedzi na powyższe pytania raczej się nie doczekamy. Jednak zamiast biernie przyglądać się rozwojowi wypadków, PZD zaproponował działania. Organizacja od lat broniąca ROD i praw działkowców opracowała projekt. Jego cel najlepiej oddaje hasło – „STOP rozbiórkom altan!”. Związek liczy, że inicjatywę poprą nie tylko działkowcy, ale również ci, którzy uważają, że tworząc prawo, państwo nie może zastawiać na obywateli pułapek, o których istnieniu decyduje interpretacja urzędników. A tak właśnie jest z działkowcami i ich altanami.



Fot. Fotolia

ALTANA WEDŁUG NSA
wiata z ażurowymi ścianami
nie jest związana z gruntem
bez ścian
do 35 mkw.
ma chronić przed słońcem i deszczem



Fot. D. Taraska

ALTANA WEDŁUG PZD
mały domek
może być trwale związana z gruntem
posiada ściany
do 35 mkw.
przeznaczona do wypoczynku i rekreacji

Jak zbierać podpisy

Zasady zbierania podpisów pod projektem obywatelskim są bardzo proste. Generalnie sprowadzają się do tego, że podpis pod projektem musi być składany dobrowolnie i własnoręcznie. Zbieramy je na kartach z nazwą komitetu i projektu ustawy. Wpisując dane, musimy zadbać, by pokrywały się one z informacjami zapisanymi w dowodzie osobistym.

Aby złożyć podpis lub włączyć się w akcję ich zbierania, nie trzeba być działkowcem. Karty do zbierania podpisów są dostępne w zarządach ROD. Można też je znaleźć w Internecie na stronie www.pzd.pl (zakładka: Altany).



Rys. J. Szymański



Rys. J. Szymański

„STOP rozbiórkom altan!” w Internecie

Na stronie www.pzd.pl uruchomiono podstronę poświęconą obywatelskiemu projektowi „STOP rozbiórkom altan!”. W zakładce Altany (www.pzd.pl/altany) dostępne są najważniejsze dokumenty i informacje dotyczące inicjatywy. Obok tekstu projektu ustawy można tam znaleźć między innymi materiały potrzebne do zbierania podpisów, teksty publicystyczne, informacje o doniesieniach prasowych na temat akcji, a także bogatą galerię historycznych i współczesnych zdjęć altan w ogrodach działkowych. Zapraszamy do odwiedzenia strony oraz przesyłania swoich tekstów i zdjęć (altany@pzd.pl).

WAŻNE TERMINY

18 lipca 2014 r.

ROZPOCZĘŁA SIĘ kampania zbierania podpisów Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „STOP rozbiórkom altan!” – Projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

18 października 2014 r.

KONIEC kampanii zbierania podpisów – ostateczny termin na złożenie wykazu podpisów wraz z projektem ustawy u marszałek Sejmu.

Mamy już 65 tysięcy podpisów

Gdy zamykaliśmy bieżący nr „ZRz” do Komitetu „Stop Rozbiórkom Altan” przekazanych zostało 65 tysięcy podpisów. Do złożenia projektu w Sejmie potrzebujemy nie mniej niż 100 tys. podpisów. Doświadczenie pokazuje jednak, że im większym poparciem społecznym może się wykazać projekt, tym większa szansa na jego uchwalenie przez Sejm, dlatego warto, by w akcję włączyli się wszyscy sympatycy ruchu działkowego.

ZSR



Fot. Fotolia

Po upublicznieniu informacji o obywatelskiej inicjatywie nowelizacji prawa budowlanego w mediach rozgorzała dyskusja. Obok głosów poparcia pojawiły się także te krytyczne, oceniające reakcję działkowców jako zbędną. Podnoszono, że w Polsce nie obowiązuje prawo precedensowe, a wyrok NSA dotyczący pojedynczej altany nie oznacza, że 900 tys. altan zostanie objętych nakazem rozbiórki. Na pierwszy rzut oka argumentacja ta może wydawać się prawidłowa. Rzeczywiście fakt, że smutny los spotkał jednego działkowca, nie przesądza, iż jutro do ogrodów wkroczą buldożery, by likwidować wszystkie altany. Czy więc działkowcom puściły nerwy? Czy może założenie, iż nie warto oddawać się na łaskę urzędników i lepiej zaproponować zmianę prawa, która raz na zawsze wyjaśni sytuację altan, jest działaniem jak najbardziej racjonalnym?

Aby zrozumieć decyzję o zainicjowaniu obywatelskiego projektu, warto uwzględnić realne, a nie wyłącznie teoretyczne konsekwencje orzeczenia NSA oraz spojrzeć na nie w szerszym aspekcie. W przypadku niektórych osób wypowiadających się na ten temat podejścia takiego wyraźnie brakuje. Wręcz przeciwnie – można odnieść wrażenie, że należałoby im zalecić zapoznanie się z wyrokiem NSA. Ich komentarze sugerują bowiem, że tego nie zrobili. Umyka im chociażby fakt, że gabaryty obiektu, wobec którego NSA utrzymał nakaz rozbiórki, mieściły się w normach ustawy przewidzianej dla altan – jego powierzchnia zabudowy wynosiła niecałe 25 mkw., wysokość poniżej 5 metrów.

W Polsce nie obowiązuje prawo precedensowe?

Odnosząc się do wysuwanego przez osoby negujące potrzebę zmiany prawa budowlanego argumentu, że w Polsce nie obowiązuje prawo precedensowe, należy stwierdzić, iż jest on równie prawdziwy, co chybiony. Teoretycznie słuszny, pomija aspekt prak-

Czy wyrok w sprawie altan można lekceważyć?

Niektórzy twierdzą, że obywatelski projekt ustawy w sprawie altan jest zbędny, bo w Polsce nie ma prawa precedensowego. Jednak pojęcie prawa precedensowego ma różne znaczenie. Jedno z nich można obrazowo przedstawić następującą zagadką. Urzędnik ma wydać decyzję w sprawie altany, a nie zgadza się z interpretacją NSA. Pamięta jednak, że w przypadku zaskarżenia jego decyzja może być oceniana przez ten sąd. Jaką decyzję w sprawie altany wyda urzędnik?

tyczny – rozstrzygając sprawę altany i znając interpretację NSA, szeregowy urzędnik nadzoru budowlanego raczej ją uwzględni, niż zakwestionuje. Chociażby dlatego, że musi się liczyć z tym, iż decyzja może być oceniana przez organ nadrzędny, a nawet NSA. Trudno znaleźć przekonujące argumenty dla tezy, że urzędnicy zaczęli masowo walczyć o ochronę interesów działkowców i – narażając się na uchylanie swych decyzji – będą negować poglądy NSA. Dużo bardziej realna wydaje się perspektywa niejako automatycznego stosowania wykładni sądu.

Czy działkowcy rzeczywiście nie mają się czego obawiać?

Wbrew uspokajającym komentarzom, że większość działkowców może spać spokojnie, a obawiać się powinni wyłącznie właściciele altan ponadnormatywnych (powyżej 35 mkw. powierzchni zabudowy), z orzeczenia NSA wynika coś zgoła odmiennego. Mianowicie w obecnie obowiązującym kształcie prawo daje podstawę do objęcia nakazem rozbiórki praktycznie każdego obiektu wzniesionego przez działkowca bez pozwolenia na budowę, niezależnie od jego rozmiarów. Wystarczy, że nie będzie odpowiadał on słownikowej definicji altany, czyli „budowli o lekkiej konstrukcji, często ażurowej, stawianej w ogrodzie, przeznaczonej do wypoczynku i ochrony przed słońcem i deszczem”. Co więcej, NSA pośrednio sam

wskazuje na niedoskonałość obecnej ustawy – konieczność posługiwania się słownikową definicją pojęcia „altana” jest następstwem braku definicji legalnej, czyli ustawowej. Można wręcz odnieść wrażenie, iż niejako usprawiedliwia się, że wydaje wyrok równoznaczny z rozbiórką, bo w świetle zapisów ustawy nie ma innego wyboru.



Rys. J. Szymański

Czy prawo może stanowić pułapkę?

Nie sposób nie zauważyć, że obecne prawo, którego niedoskonałość dobitnie ukazał wyrok NSA, tworzy stan niezgodny ze standardami demokratycznego państwa prawa – w istocie stawia bowiem pułapkę na obywateli. Przepis, na którym opierał się wyrok NSA, obowiązuje od 1994 r. W tym czasie zbudowano kilkadziesiąt, jeżeli nie

kilkaset tysięcy obiektów, które po orzeczeniu NSA okazały się „niealtanami” i w każdej chwili mogą zostać objęte procedurą rozbiórki. Jak do tego doszło? Czy rzeczywiście tysiące obywateli świadomie łamały prawo? Czy raczej winne są nieprecyzyjne przepisy i praktyka organów administracji publicznej – przez lata nie negocjowały one postępowania

tej zmiany, jeżeli miałyby dotyczyć obiektów zgodnych z definicją przyjętą przez NSA? Czy ktokolwiek widział w ROD wiaty o powierzchni 35 mkw.? Raczej nie. Za to zapewne każdy z posłów spotkał się z niewielkimi domkami działkowców – stoją na prawie każdej działce. Czy są jakiegokolwiek przesłanki, by przyjąć, że głosując nad ustawą, posłowie mieli na myśli inne obiekty niż to, co od przeszło 100 lat jest powszechną praktyką w ogrodach? To zresztą niejedyny argument przemawiający za poglądem, iż działkowcy mieli podstawy sądzić, że budując obiekty, które uważali za altany, postępują zgodnie z prawem. Zainteresowanych odsyłam do uzasadnienia projektu obywatelskiego. Nie zmienia to oczywiście faktu, że każdy, kto ocenia sytuację obiektywnie, musi przyznać, że bez nowelizacji nadzór budowlany, wyposażony w argument w postaci stanowiska NSA, będzie mógł swobodnie decydować o losie działkowców.

Warto postawić się w sytuacji działkowca

Działkowcy muszą brać pod uwagę to, że autorytet NSA oraz sposób działania administracji publicznej sprawiają, iż choć w Polsce nie ma prawa precedensowego, to wykładnia sądu będzie oddziaływać na rozstrzygnięcia dotyczące altan. Każdy, kto krytykuje ich za nadwrażliwość czy też zbytnią łatwość w sięganiu po instrument inicjatywy obywatelskiej, powinien postawić się w ich sytuacji. Czy chciałby, aby od kaprysu urzędni-

ka zależało, czy zbudowana w dobrej wierze i niemałym nakładem finansowym altana zostanie objęta rozbiórką? Czy spokojnie znośliby fakt, że przez sześć miesięcy żaden organ władzy publicznej nie wystąpił z inicjatywą ustawodawczą, która ochroniłaby go przed perspektywą życia w poczuciu niepewności? Więcej – jak by się czuł, mając świadomość, że brak reakcji na lukę w prawie zbiegł się w czasie z wejściem w życie przepisów, które zgodnie z żądaniem Trybunału Konstytucyjnego znacząco zawęziły ochronę ogrodów przed likwidacją, i do tego (zresztą na wniosek ministerstwa odpowiedzialnego za nadzór budowlany) nowe przepisy mogą stanowić podstawę do odmowy wypłaty odszkodowania za obiekt uznany za samowolę budowlaną?

Działkowcy oczekują usunięcia luki w prawie

To tylko niektóre z okoliczności, jakie warto sobie uświadomić, zanim się uzna reakcję działkowców za zbyt pochopną. Krytyka podjętych przez nich działań jest tym bardziej zaskakująca, że przecież obiektywna ocena wyroku musi prowadzić do stwierdzenia, iż ujawnia on lukę w prawie budowlanym. W inny sposób nie można racjonalnie wyjaśnić tego, że brak legalnej definicji pojęcia „altana” daje podstawę do uznania za samowolę budowlaną 900 tys. obiektów. Działkowcy, w sytuacji biernej postawy organów władzy, sami wystąpili z propozycją usunięcia wadliwego zapisu ustawy.

Inną sprawą jest to, że krytykowanie czy wręcz wyśmiewanie działkowców za to, że dla obrony swych praw sięgają po instrumenty demokracji bezpośredniej, jest co najmniej zaskakujące. Od 25 lat budujemy w Polsce społeczeństwo obywatelskie, a chyba nie oddaje ducha tej idei lepiej niż angażowanie się szerokiej rzeszy obywateli w proces ustawodawczy.

r.pr. Bartłomiej Piech,
pełnomocnik Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej
„STOP rozbiórkom altan!”

Działkowcy o absurdach wyroku NSA

Nakaz rozbiórki altany wydany warszawskiemu działkowcowi stał się wyrokiem szokującym dla całej społeczności działkowej. Jego ogłoszenie spowodowało, że działkowcy zaczęli się obawiać, iż będą zmuszeni do usunięcia altan ze swoich działek. W listach napływających do KR PZD podkreślają, że definicja przedstawiona przez NSA w całości odbiega od rzeczywistości, jaka panuje w ogrodach działkowych. Sąd wydając swoje orzeczenie, najwidoczniej nie dostrzegł, że w dzisiejszych czasach altany w ogrodach działkowych są wielofunkcyjnymi pomieszczeniami służącymi zarówno do wypoczynku, jak i do składowania narzędzi

ogrodniczych – zauważają działkowcy. Podkreślają jednocześnie, że trudno byłoby zapewnić w nich należyte bezpieczeństwo, gdyby były one pawilonami o ażurowych ścianach.

Pojawiają się też głosy, że wyrok NSA to kolejny etap walki z rodzinnymi ogrodami działkowymi, próba ich ograniczenia lub wykreślenia z planów zagospodarowania miast. Jednocześnie działkowcy sugerują, że wyrok ten ma stanowić wytrych dla deweloperów, niektórych gmin i różnych grup dążących do likwidacji ROD oraz przejęcia za beccen gruntów ogrodów. Zdaniem działkowców wyrok ten to również przejaw braku profesjonalizmu, a być może także celowe działanie

obliczone na ominięcie zapisów nowej ustawy, która daje działkowcom posiadającym altany w ROD konkretne przywileje, tj. zwolnienia z pozwolenia na budowę, zwolnienia z podatków od nieruchomości oraz tytuł do odszkodowania w przypadku likwidacji ogrodu. Dostrzegając zagrożenie wynikające z orzeczenia NSA, działkowcy wyrażają ogromną radość, że KR PZD podjęła się napisania projektu nowelizacji ustawy Prawo budowlane. Działkowcy liczą, że nowelizacja tej ustawy zostanie szybko dokonana, a definicja altanki działkowej wreszcie unormowana, co pozwoli wszystkim użytkownikom działek wreszcie w spokoju odpocząć.

AH



Fot. R. Drzewiczak-Milewska

Pokaż innym swoją altanę

Zachęcamy wszystkich działkowców do nadsyłania współczesnych i archiwalnych zdjęć altan w ROD. Zdjęcia należy przysyłać na adres: altany@pzd.pl. W opisie należy podać nazwę ogrodu, w którym zrobiono zdjęcie, oraz podać nazwisko autora. Przekazane fotografie zostaną opublikowane na naszej stronie internetowej oraz wykorzystane w wydawnictwach związkowych.

MZ

OPINIE

Co o wystąpieniu Rzecznika Praw Obywatelskich mówią działkowcy

Bogusław Dąbrowski, OZ Gdańsk

Spotykając się z działkowcami naszego Okręgu Gdańskiego, słyszę – przyznam się szczerze – mało parlamentarne opinie związane z wystąpieniem RPO prof. Ireny Lipowicz. Oburzenie, wstyd, hańba czy kuriozalność tego wystąpienia to najbardziej łagodne określenia. Działkowcy piszą listy, korzystając ze swojego konstytucyjnego prawa do wyrażania poglądów, a RPO mileży jak zakłęty, nie zdając sobie chyba sprawy, że w ten sposób sam łamie prawo. Zamiast rzetelnie i bezstronnie wykonywać swoje zadania, RPO w swoim piśmie posilkuje się wystąpieniami z początku 2013 r. „kanapowego” stowarzyszenia, a nawet takiego z Krakowa, które nie istnieje. Pani rzecznik najwidoczniej zapomniała, że działkowcy są takimi samymi obywatelami jak pozostali i oczekują obrony, a nie frontального ataku na nasze prawa. Zapomniała, że Polski Związek Działkowców to jego członkowie wstępujący do niego z własnej woli.

Działkowcy pytają, gdzie była rzecznik, gdy procedowano nad tą ustawą, bo jakoś wówczas nie miała zastrzeżeń co do jej konstytucyjności. Takiego rzecznika nikt z działkowców nie chce. Niezadowolenie RPO wynika chyba z faktu, iż oczekiwano masowego występowania ROD z PZD czy też rezygnowania z członkostwa w związku i jakoś praktycznie nie korzysta się z takich możliwości. Działkowcy wiedzą, że tylko PZD jest w stanie skutecznie bronić naszych praw i dalszego istnienia ogrodów.

Rzecznik Praw Obywatelskich powinien zawsze pamiętać myśl Antyfanesa, który powiedział, że „Największą satysfakcją w życiu jest świadomość, że się nikogo nie skrzywdziło”.



Rys. J. Szymański

Henryk Mieszała, OZ PZD Poznań

Oceniają je jako celowe działanie, zorganizowane na potrzeby zainteresowanych gruntami inwestorów oraz grup „działkowców”, którzy złamali prawo i chcą załatwić partykularne interesy. W ocenie działkowców grupy te chcą doprowadzić do publicznej dyskusji o nowej ustawie poprzez nagłaśnianie swoich uwag w środkach masowego przekazu. Celem tych działań jest ponowne skierowanie nowej ustawy do TK. W ocenie działkowców dobrze byłoby, gdyby Rzecznik Praw Obywatelskich zechciał spotkać się z przedstawicielami PZD, którym z pewnością nie zabrakłoby argumentów do przekonania RPO, że nowa ustawa działkowa jest zgodna z konstytucją. Te działania mogłyby zakończyć kolejną zawieruchę wokół ogrodów działkowych.

Zenon Walas, OZ Świętokrzyski

W ocenie działkowców poprzez osobę pani rzecznik próbuje się ponownie uderzyć w środowisko działkowców, dążąc do zakwestionowania fundamentalnych z punktu widzenia ogrodów ustawowych przepisów przejściowych. Trudno zaakceptować ich zdaniem fakt, iż dokument poparty przez blisko milion podpisów i przyjęty niemal jednogłośnie przez Sejm RP zaledwie po kilku

miesiącach staje się ponownie obiektem konstytucyjnych wątpliwości. Coraz większa grupa użytkowników działek w województwie świętokrzyskim z obawą patrzy w przyszłość, zadając sobie pytanie, czy kiedykolwiek ogrodnictwo działkowe w Polsce odetchnie z ulgą, bez obaw o swoją przyszłość.

Kazimierz Kosim, OZ Mazowiecki

Działkowcy, wbrew twierdzeniom rzecznika, nie czują, że ich prawa są zagrożone przepisami ustawy. Natomiast czują, że ich prawa są zagrożone wystąpieniem rzecznika, który zmierza do pozbawienia działkowców ich gwarancji ustawowych, a przepisy prawa traktuje instrumentalnie.

Co więcej, w przypadku działkowców warszawskich niebezpieczeństwo jest jeszcze większe, ponieważ tego rodzaju działanie to – jak podkreślają – wytrych pozwalający otworzyć dotychczas zamknięte drzwi. Dlaczego? Bo przecież – jak wiadomo – ogrody warszawskie w przeważającej większości objęte są roszczeniami, a tylko regulacje zawarte w ustawie o ROD chronią je przed likwidacją. A zatem nie ma ustawy, nie ma ochrony prawnej działkowców i ogrodów. Sprytnie posunięcie, ale – jak mówią działkowcy – oni będą walczyć o swoje prawa do skutku, nawet z Rzecznikiem Praw Obywatelskich.

Urszula Topałaj, OZ Szczecin

Wątpliwości Rzecznika Praw Obywatelskich nie mają uzasadnienia. Działkowców nikt nie przymusza do pozostawania w PZD. Nikt ich też nie zatrzymuje, gdy zechcą wychodzić ze struktur PZD. Nie jesteśmy ubezwłasnowolnieni, a u Rzecznika Praw Obywatelskich rodzą się takie sugestie. Komuś mocno zależy na tym, by osiągnięty z trudem tak doniosły akt prawny, jakim jest ustawa o ROD, zadawał nas jako działkowców, w pełni podważać, a tym samym poszatkować ogrody, osłabić siłę obronną ogrodów, a rezultat przyjdzie sam. Szkoda tylko, że ci wnioskodawcy – domorośli przedstawiciele działkowców z Podkarpacia i garstka z Małopolski – nie mogą tego zrozumieć. Podcinają gałąź, na której sami siedzą. Pomagają im nawet organa państwa. Ko za tym stoi?

Józef Noski, prezes OZ Śląsk

Śląscy działkowcy mając osobę ze swojego obszaru (pani profesor pochodzi z Gliwic) na tak wysokim stanowisku, czuli, iż mogą liczyć na szczególną pomoc w sprawach związanych z ogrodami działkowymi. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Działkowcy bardzo krytycznie przyjęli sugestię RPO, że nowa ustawa powinna trafić do TK.

Działkowcy śląscy przede wszystkim nie mogą uwierzyć, iż tak niedawno mając poczucie stabilizacji, cieszyli się ze wspólnego sukcesu, jakim było wejście w życie ustawy o ROD z dnia 13 grudnia 2013 r. Dziś tej stabilizacji znów nie ma, jest teraz zbyt odległa. Każdy bowiem, kto choć trochę interesuje się sprawą wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich, wie, iż nie może spokojnie uprawiać swojej działki.

Wszystkie działania podejmowane w celu rzekomej zmiany ustawy o ROD poprzez kwestionowanie jej zapisów mają w założeniu „uszcześliwić” działkowców. „Uszcześliwić” działkowców miało również rozwiązanie ustawowe umożliwiające wyodrębnienie ROD ze struktur PZD. Z tego „szczęścia” na Śląsku skorzystało aktualnie bardzo niewiele ogrodów. I to jest główny powód wszystkich podejmowanych obecnie działań. Śląscy działkowcy wiedzą, że wyłącznie jedna silna organizacja umożliwi dalsze funkcjonowanie ROD. Na spotkaniach prezesa OZ Śląskiego PZD spotykają się ze stwierdzeniem, iż „duży nigdy nie zginie”. „Duży” to Polski Związek Działkowców i to w nim zdecydowana większość widzi możliwość dalszego korzystania ze swojej działki.

Oprac. MZ



Rys. J. Szymański

W liście do posłów

KR PZD skierowała do wszystkich klubów parlamentarnych list, aby narysować sytuację, w jakiej kolejny raz znaleźli się polscy działkowcy, a która jest wynikiem zaangażowania się niektórych instytucji państwa w negowanie i podważanie konstytucyjności zapisów nowej ustawy. List ten jest odpowiedzią na potrzeby milionowej społeczności działkowców, którzy są zdumieni i zaniepokojeni wystąpieniem RPO przeciwko nowej ustawie. Jak podkreślono w liście, w toku prac nad ustawą posłowie zgodnie doszli do przekonania, że tylko zaproponowane w niej rozwiązania gwarantują zachowanie praw działkowców do działek i majątku. Rozwiązania te zaakceptowali także konstytucjonaliści w swoich ekspertyzach. Wystąpienie RPO odbierane jest więc

jako szukanie kolejnego pretekstu do wyrzucenia działkowców z terenów ogrodów działkowych. Krajowa Rada przypomniała także, że realizacja zapisów tej ustawy to dla działkowców ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy. Działkowcy sami decydują o pozostaniu w PZD bądź powołaniu nowego stowarzyszenia, a proces ten przebiega bez zakłóceń. Wraz z listem wszystkich klubom parlamentarnym przekazana została „Analiza wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich do ministra infrastruktury i rozwoju”, która w sposób rzetelny naświetla powagę sytuacji, w jakiej znaleźli się działkowcy. KR PZD ma nadzieję, że w ten sposób uda się zwrócić uwagę na istotę problemu i uzyskać wsparcie potrzebne w walce o zachowanie uchwalonych regulacji.

AM

Wrześniowy numer nowego miesięcznika ogrodniczego

mój ogródek

w kioskach już od 28.08.2014! a w nim m.in. :

- Zakładamy trawnik
- Żywopłoty i szpalery
- Nowości w szkółkach
- Bielenie drzew
- Byliny końca lata
- Przechowywanie warzyw
- Sadzimy truskawki
- Jak zbudować pergolę
- Problemy z turkuciem
- Zakwaszamy glebę
- Robimy wino domowe
- Co osłaniamy we wrześniu?
- Moda na zioła: dziurawiec

Poznaj

mój ogródek

– powitalny numer gratis *22 101 34 34

* oferta ważna do wyczerpania zapasów



Działkowcy nie pozostawiają suchej nitki na Rzeczniku Praw Obywatelskich

Wystąpienie Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Ireny Lipowicz wywołało prawdziwą burzę w ogrodach. Działkowcy byli bowiem przekonani, że po kilkunastu miesiącach prawdziwej walki, jaką stoczyli w Sejmie w obronie projektu obywatelskiego, będą mogli w końcu skupić się na wypoczynku w ROD. To kolejne wakacje, podczas których mogą zapomnieć o beztroskim wypoczynku. Zamiast korzystać z pełni lata, piszą kolejne listy, protesty, apele, w których krytycznie odnoszą się do propozycji skierowania nowej ustawy działkowej do TK. Potwierdzeniem tego, jak wiele negatywnych emocji wywołuje wystąpienie RPO, jest kilkaset listów, które działkowcy z całej Polski napisali w zaledwie dwa tygodnie. Do KR PZD każdego dnia wpływają nowe wystąpienia działkowców, którzy nie pozostawiają suchej nitki na propozycji RPO.

O czym piszą działkowcy?

- Działkowcy nie mogą zrozumieć, dlaczego Rzecznik Praw Obywatelskich, który – zgodnie z pełnioną przez siebie funkcją – powinien stać po stronie obywateli, występuje przeciwko nim.
- Projekt obywatelski zyskał poparcie blisko miliona obywateli RP. Działkowcy podkreślają, że RPO to jedna z ostatnich osób, po której spodziewali się wystąpienia przeciw inicjatywie, która cieszy się tak dużym poparciem obywateli.
- W ocenie działkowców rzecznik wystawiła na ośmieszenie i podważyła autorytet niemal wszystkich posłów oraz senatorów, którzy niemal jednogłośnie zagłosowali za wejściem ustawy działkowej w życie, gdyż nie mieli najmniejszych wątpliwości, że jest ona zgodna z konstytucją. Podważyła też autorytet konstytucjonalistów, którzy także przychylnie odnieśli się do jej zapisów.
- Dla działkowców niepokojące jest też to, że podczas kilkunastomiesięcznych prac nad ustawą działkową w Sejmie RPO nie zgłosiła nawet jednej uwagi do jej zapisów. Robi to po sześciu miesiącach od wejścia ustawy w życie. Wprowadzając tym samym duży niepokój w ROD.
- Działkowcy nie zgadzają się z zarzutem RPO, jakoby PZD posiadał wyłączność do prowadzenia 5 tys. ROD. Nowa ustawa wprowadziła bowiem mechanizm demonopolizujący. Zgodnie z nim działkowcy, którzy chcą odłączyć się od PZD i utworzyć własne stowarzyszenie ogrodowe, mają do tego prawo.
- Działkowcy z oburzeniem przyjmują także sugestie, że PZD powinien zostać zlikwidowany. Prawo stanowi o tym, że obywatelom nie można odbierać możliwości dobrowolnej przynależności do organizacji, która spełnia ich oczekiwania.
- Działkowcy nie mają wątpliwości, że wystąpienie RPO jest kolejną próbą rozbicia silnej i solidarnej organizacji, która dotychczas skutecznie odpierała wszystkie ataki. Takiej próby podjął się już poseł Stanisław Huskowski, jednak jego propozycja szybko przepadła w Sejmie. Teraz RPO ponawia tę próbę, nie zdając chyba sobie do końca sprawy z tego, że walczy z legalnie działającym stowarzyszeniem, do którego dobrowolnie należy milion obywateli.
- W ocenie działkowców za wystąpieniem RPO kryje się kolejna próba zawładnięcia gruntami ogrodów działkowych. Jedynym sposobem na wyrzucenie działkowców z ROD jest podważenie ustawy działkowej.
- Dla działkowców zaskakujące jest też to, że RPO w swoim wystąpieniu powołuje się na dwa stowarzyszenia ogrodowe. W skład jednego wchodzi niewielka grupa osób, którym zależy przede wszystkim na załatwieniu partykularnych interesów. Pod szyldem drugiego, nieistniejącego stowarzyszenia ukrywa się jeden człowiek, który od kilku lat prowadzi zacieklą walkę z PZD. W ocenie działkowców zadziwiające jest też to, że RPO wsłuchuje się z uwagą w głos tych osób, lekceważąc to, co ma do powiedzenia milion obywateli.
- Działkowcy zwracają się z prośbą, by RPO nie ignorował ich wystąpień i pozwolił im spokojnie cieszyć się ustawą zabezpieczającą ich prawa. Po kilkunastu latach walki o ROD milion obywateli marzy tylko o jednym – spokoju na działkach.

Podobne oraz o wiele bardziej krytyczne wypowiedzi działkowców można cytować w nieskończoność, bo trudno znaleźć użytkownika działki w ROD, który przyjmowałby całą sprawę ze spokojem czy z obojętnością. Wszystkie wystąpienia publikujemy na www.pzd.pl. Zachęcamy równocześnie wszystkich działkowców do zajmowania podobnych stanowisk, gdyż tylko razem możemy odeprzeć kolejny atak na ogrody. MZ

KR PZD wyjaśniła wątpliwości RPO

Wśród wielu pism od przedstawicieli środowiska działkowców, które trafiły do RPO prof. Ireny Lipowicz po doniesieniach o jej wątpliwościach wobec ustawy o ROD, znalazła się również analiza prawna przesłana przez Krajową Radę PZD.

KR wykazała w niej między innymi bezzasadność tezy o prawnej wyłączności PZD na prowadzenie ROD. Przepisy gwarantują bowiem, że o przynależności organizacyjnej każdego ogrodu zadecydują działkowcy, a nie ustawa. Równie nietrafne jest kwestionowanie zapisów regulujących prawo działkowców do zachowania członkostwa w PZD oraz tryb wyodrębnienia ROD. W trakcie prac nad ustawą konstytucjoniści wskazywali, że są one potrzebne, aby uniknąć zarzutu niekonstytucyjności ze względu na nadmierną ingerencję ustawodawcy w relacje pomiędzy członkiem a zrzeszeniem, do którego przystąpił. Prawidłowości tych rozwiązań dowiodły też doświadczenia zebrane przez przeszło pół roku obowiąz-

wania ustawy. W ponad 100 ogrodach działkowcy powołali lokalne stowarzyszenia. Tak więc mechanizm wprowadzający pluralizm w prowadzeniu ROD działa w praktyce. Z kolei fakt, że działkowcy znacznie częściej wybierają pozostanie w PZD – decyzja taka zapadła już w około 366 ROD – dowodzi faktycznego zapotrzebowania na przepis umożliwiający dalsze istnienie związku (co RPO zdawał się kwestionować).

Równie bezpodstawny jest zarzut rzekomego uprzywilejowania majątkowego PZD. W przypadku wyodrębnienia ogrodu jego majątek, w tym własność infrastruktury ogrodowej i środki na rachunkach bankowych, przechodzi z PZD na stowarzyszenie założone w ogrodzie. Wartość

księgowa majątku przekazywanego przez PZD w ROD, w których działkowcy powołali lokalne stowarzyszenia, wynosi około 17 mln zł. Przejmując majątek od PZD, stowarzyszenia nie muszą za niego zapłacić. Jeżeli więc spojrzeć na sprawę obiektywnie, to szukając pokrzywdzonego, należałoby raczej wskazać na PZD, zmuszony przez ustawę do darowania majątku na rzecz innego stowarzyszenia.

Wydaje się, że przedstawione przez KR argumenty prawne, poparte informacjami o stosowaniu ustawy w praktyce, powinny wyjaśnić wszelkie wątpliwości RPO wobec ustawy. Zwłaszcza że zajmując to stanowisko, prof. Lipowicz opierała swe wyobrażenie na temat funkcjonowania ustawy na

nieprawdziwych informacjach zawartych w dwóch pismach. Jedno z nich pochodziło od nieistniejącego stowarzyszenia, a drugie od osób, które chcą przejąć prowadzenie ogrodów bez umożliwienia działkowcom wypowiedzenia się w tej kwestii. Skądinąd fakty te chyba najdobitniej dowodzą, jak bardzo myliła się pani rzecznik, podając w wątpliwość przepisy ustawy określające zasady podejmowania decyzji o przyszłości ROD. Ustanowione w nich wymogi formalne służą bowiem wykluczeniu manipulacji przy rozstrzygnięciu o przyszłości ogrodu i zagwarantowaniu, że decyzja w tej sprawie będzie się legitymowała faktycznym poparciem działkowców z ROD, wyrażonym w demokratycznym głosowaniu. BP



Rys. J. Szymański

Wymowne milczenie Rzecznika Praw Obywatelskich

Niuanse polityki są bardzo zawile. Nie trzeba być jednak politykiem, by zrozumieć, kiedy ktoś próbuje kogoś ignorować, lekceważyć i dyskredytować. Tak właśnie się dzieje w przypadku inicjatywy, jaką podjęła rzecznik praw obywatelskich prof. Irena Lipowicz.

Podobno każdy kij ma dwa końce, jednak RPO ignorując ten fakt, kijem wymachuje, pokazując tylko jego jedną stronę, tak jakby żadna inna strona w tej sprawie nie istniała. A wszystko to ubrane w piękne słowa, by przysłonić rzeczywisty cel tych działań, który mimo stwarzanych pozorów dla społeczności działkowej jest oczywisty – chodzi o to,

by zlikwidować Polski Związek Działkowców, a tym samym pozbawić działkowców praw do działek. Trudno sobie wyobrazić, aby pojedyncze stowarzyszenie czy nawet ich grupa były w stanie skutecznie przeciwstawić się tym naciskom, jakim niemal codziennie poddawani są ogrody i działkowcy. Dlatego RPO próbuje zdyskredytować PZD, stosując pomówienia i do-

mniemania. Któż za tym stoi? Można przypuszczać, że te same grupy interesu, które od wielu lat walczą z działkowcami i ze związkiem. Dziwi jednak fakt, że osoba piastująca ten urząd i ciesząca się tak dużym autorytetem dała się wciągnąć w tę niekończącą się wojnę, w której nie chodzi o prawdę, ale o załatwienie pewnego interesu. To nie dobro działkowców jest tu najważniejsze. Gdyby bowiem tak było, to Rzecznik Praw Obywatelskich nie lekcewałby tak jawnie i bez pardonowo związku, który od wielu lat walczy o prawa działkowców. Przyjmując ten policzek, nie pierwszy i nie ostatni, PZD zwrócił się do RPO z listem, ale dotąd nie otrzymał na niego żadnej odpowiedzi. Kuriozum. Wydawałoby się bowiem, że w tak niejasnej sytuacji i przy wątpliwych argumentach, jakie zostały wytoczone, wypadałoby napisać choć słowo wyjaśnienia do organizacji, która zrzesza blisko milion polskich działkowców. To, co wypada i – co wydawałoby się – leży w dobrym tonie, nie zawsze idzie w parze z interesem własnym. Nie chodzi o przyznanie się do błędu czy przeprosiny, ale o zwykłe wyjaśnienie motywów, jakimi kierowała się prof. Lipowicz, wytaczając swoje działa. Milczenie jest tu wymowne. Lekceważy się nie tylko związek, ale i samych działkowców. Bowiem do RPO każdego dnia dociera co najmniej kilkadziesiąt listów, apeli i stanowisk od samych działkowców. Również one pozostają bez odpowiedzi. Nie przystoi RPO stawiać przeciwko obywatelom i ignorować ich, podczas gdy jego ustawowym obowiązkiem jest ich obrona. Polska rzeczywistość polityczna wciąż jeszcze niejednym potrafi zaskoczyć. AM

Cała prawda o Stowarzyszeniu Ogrodów Działkowych Region Bieszczadzki w Krośnie

Na terenie Podkarpacia od 2002 r. funkcjonuje Stowarzyszenie Ogrodów Działkowych Region Bieszczadzki w Krośnie (dalej: SOD). Istnieje powszechne przekonanie, że jest to organizacja szkodząca interesom ogrodów i działkowców.



Rys. J. Szymański

Osoby zarządzające SOD traktują podporządkowane sobie ogrody działkowe jako prywatne folwarki, z których bez żadnych skrupułów pobierają korzyści według własnych zasad. SOD stworzyła grupę prezesów ogrodów z terenu dawnego województwa krośnieńskiego. Najpierw chcieli działać w ramach PZD, ale całkowicie niezależnie od obowiązującego w nim prawa, prowadząc działalność gospodarczą finansowaną ze składek członkowskich. Po zarejestrowaniu SOD uważa za swoje jednostki organiza-

cyjne poszczególne ogrody działkowe. Widać to wyraźnie po pieczętkach postawionych pod pismem skierowanym do Pierwszego Prezesa SN. Raz jest to Polski Związek Działkowców, innym razem SOD i pełna nazwa ogrodu zarejestrowanego w PZD.

SOD, a właściwie prezesi poszczególnych ogrodów, przejęło mienie związku i składki członkowskie, które działkowcy – będąc przekonani, że są nadal w PZD – wpłacają na konto związku. Część tych składek przekazywana jest do SOD bez wiedzy członków PZD. Stowarzyszenie przeję-

ło majątek PZD w ogrodach, a także Okręgowy Dom Działkowca w Krośnie, który został odzyskany dopiero po wieloletnim procesie sądowym.

Ogrody, którymi uzurpuje sobie prawo zarządzać SOD, są nadal ogrodami PZD. W większości ich grunt jest w wieczystym użytkowaniu PZD, a więc wszelkie czynności prawne dotyczące gruntu muszą być wykonywane przez organy PZD i takie czynności wykonuje Okręgowy Zarząd Podkarpacki PZD z siedzibą w Rzeszowie. Od samego początku SOD działa w oderwaniu od działkowców, wykorzystując ich nieświadomość i przyzwyczajenia. Przez blisko 12 lat istnienia SOD może pochwalić się jedynie niezliczonymi donosami i wystąpieniami zmierzającymi do osłabienia dotychczasowej pozycji prawnej działkowców oraz ROD. Działacze SOD zwalczają nową ustawę o ROD, a zwłaszcza jej przepisy przejściowe, ponieważ obawiają się rozpadu swojego stowarzyszenia. Dobrym dowodem na to jest ostatnie wystąpienie SOD skierowane do Prezesa Sądu Najwyższego, w którym stowarzyszenie domaga się skierowania ustawy do Trybunału Konstytucyjnego.

Istnieje spore prawdopodobieństwo, że działkowcy rozliczą podczas zebrań ustawowych dotychczasową działalność SOD i opowiedzą się za PZD. Byłby to ewidentny koniec tej organizacji.

Witold Majchrowicz,
OZ Podkarpacki



Fot. Fotolia

Ustawa o ROD nie obroni się sama

Prezydium KR PZD zajęło stanowisko, w którym odniosło się bardzo krytycznie do wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich, stwierdzając, że jest ono kolejną próbą podważenia bezpieczeństwa prawnego ogrodów działkowych w Polsce. Stwierdziło, że zawarte w wystąpieniu sugestie co do niekonstytucyjności obowiązującej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych stoją w sprzeczności z poglądami uznanych konstytucjonalistów, którzy zabierali głos podczas prac legislacyjnych nad tym aktem. Prezydium KR PZD krytycznie odniosło się też do faktu, iż Rzecznik Praw Obywatelskich, który powinien stać po stronie obywateli, wystąpił przeciwko inicjatywie, którą poparło blisko milion osób. W tej sytuacji Prezydium wezwało wszystkich działkowców do obrony ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, która jest jedynym gwarantem dalszego ich istnienia w Polsce.

MZ

Kim jest Małopolskie Towarzystwo Ogrodów Działkowych?

Pismo Romualda Nocunia do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, które to stało się przyczyną jego wystąpienia do Rzecznika Praw Obywatelskich, opatrzone jest pieczęcią, „Małopolskie Towarzystwo Ogrodów Działkowych”. Jest to najzwyklejsze oszustwo.

Takie stowarzyszenie nigdy bowiem nie istniało, nie jest też zarejestrowane w KRS ani nie zostało zarejestrowane jako stowarzyszenie zwykłe, co oznacza, że nie ma osobowości prawnej. Nie odnotowano również nazwy żadnego rodzinnego ogrodu działkowego w Małopolsce, który byłby zrzeszony w owym stowarzyszeniu.

Występowanie R. Nocunia pod szyldem nieistniejącego stowarzyszenia to kontynuacja jego prywatnej wojny, jaką od kilku lat prowadzi z PZD. Otóż pan Nocun swoje poglądy na temat ogrodów i ustawy o ROD zmienił dokładnie 1 czerwca 2011 r., kiedy został odwołany z członka OZM PZD w Krakowie, gdzie pełnił funkcję prezesa i członka Krajowej Rady PZD. Decyzja o odwołaniu R. Nocunia z pełnionych funkcji w środowisku małopolskich działkowców została przyjęta ze zrozumieniem. Jednak pan Nocun cały czas nie może pogodzić się z tą porażką. Za formę swojej obrony wybrał to, co najprostsze, czyli atak. W ten sposób dołączył do osób, które wcześniej sam krytykował. Dobrym przykładem jest pismo, które swego czasu skierował do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka. Wtedy zagorzał bronił PZD i ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych. Podobne poglądy wyrażał także w liście do marszałka Sejmu RP Grzegorza Schetyny.

Dzisiaj jednak pan Nocun odcina się od tego, gdyż jest to mu nie po drodze. Stąd atak na nową ustawę o ROD i podważanie jej zapisów.

Jednak działkowcy małopolscy potrafią odróżnić osobę prezentującą merytoryczne argumenty od tej, która robi wokół siebie dużo szumu, dlatego działania te odbierają bardzo krytycznie. Mają bowiem świadomość, że podszywając się pod struktury nieistniejącego oficjalnie Małopolskiego Towarzystwa, krzywdzi nie tylko siebie, ale wystawia niezbyt dobrą wizytówkę całemu środowisku działkowców.

A. Dyczko,
OZ Małopolski

Sprzedaż wysyłkowa

www.dzialkowiec.klep.pl

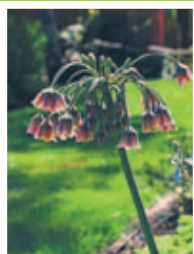
22 101 34 34, 22 101 34 00

zamówienia telefoniczne w godz. 8–16

Bogata oferta wiosennych roślin cebulowych: czosnki ozdobne, tulipany, krokusy, narcyzy, zimowity, przebiśniegi, lilie drzewiaste, lilie orientalne i azjatyckie, hiacynty, szachownice. Wysokiej jakości cebulki, najlepsze odmiany, sprawdzony dostawca.



Czosnek czarny
5 szt. 6,30 zł



Czosnek sztyletowaty
5 szt. 4,50 zł



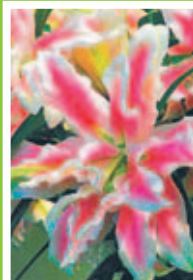
Krokus Jeanne Darc
10 szt. 5,49 zł



Krokus Ruby Giant
10 szt. 3,49 zł



Lilia Distant Drum
1 szt. 9,50 zł



Lilia Sweet Rosy
1 szt. 9,20 zł



Szachownica Aureomarginata
1 szt. 62,65 zł



Szachownica pereska
1 szt. 11,50 zł

NA HASŁO
„MÓJ OGRÓDEK”
przy zakupie cebul otrzymasz
10% rabatu na zamówienie
powyżej 40,00 zł
i 15% powyżej 60,00 zł
Oferta ważna do 15.09.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów



fot. ROD im. A. Dickmana w Gdańsku (OZ Gdańsk)

Czy ogrody działkowe znikną z krajobrazu miast

Roszczenia byłych właścicieli do gruntów, na których dziś znajdują się ogrody działkowe, to problem, z którym PZD zмага się od ponad 25 lat. Najbardziej kłopotliwe jest jednak to, że z roku na rok wydłuża się lista chętnych do przejęcia tych terenów.

O jakich liczbach mówimy?
Obecnie roszczeniami osób trzech objętych jest aż 299 rodzinnych ogrodów działkowych o łącznej powierzchni 1 120,6901 ha. Gdybyśmy chcieli obrazowo przedstawić to, o jakim obszarze mówimy, to znane dobrze niemal wszystkim Pole Mokotowskie w Warszawie zajmuje obszar o powierzchni 69 ha. Mówimy więc o terenie, który jest ponad 16 razy większy.
Z pewnością jednak nie zabraknie osób, które powiedzą, że działkowcy sami są sobie winni, gdyż bezprawnie zajęli teren, który przed laty był czyjaś własnością. Dziś mogą mieć więc pretensje sami do siebie. Nie ma bowiem nic dziwnego w tym, że pojawiają się osoby, które upominają się o to, co im się najnormalniej w świecie należy. Takie wnioski można jednak wysnuwać przy bardzo powierzchownej ocenie całej sytuacji. W rzeczywistości jest ona bowiem o wiele bardziej skomplikowana, niż na pierwszy rzut oka może się wydawać.

PZD przejmował grunty w dobrej wierze
Nigdy nie doszło do sytuacji, w której działkowcy sami, bezprawnie wtargnęliby na jakiś teren i postawiliby na nim altany, wydzielili grządki. Zazwyczaj było tak, że wiele problematycznych dziś gruntów przejęli w dobrej wierze, w pełnym zaufaniu do władz publicznych, które zazwyczaj były ich dysponentem. Dopiero po latach okazało się, że w wyniku błędów urzędniczych grunty zajęte przez działkowców obciążone są wadami prawnymi. Sytuacja jest podwójnie skomplikowana, jeżeli chodzi o ogrody, które powstały przed 1981 r. i były zazwyczaj zakładane przez gminy oraz zakłady pracy. To od nich właśnie PZD otrzymał jedynie szczątkowe dokumenty dotyczące praw do gruntów. Dziś, gdy upomina się o pełną dokumentację, jest zazwyczaj odprawiany z kwitkiem. Bardzo

często też słyszy, że odzyskanie dokumentów jest niemożliwe, gdyż przypadły i nie da się ich odnaleźć.
Kto domaga się zwrotu gruntów?
Całą sytuację komplikuje także to, że dziś z powstałych w przeszłości nieprawidłowości i uchybień w procedurze wywłaszczenia oraz przekazywania gruntów na urządzenie ROD chętnie korzystają nie tylko dawni właściciele tych nieruchomości i ich spadkobiercy, lecz także przede wszystkim osoby czy firmy, które za bezcen kupiły roszczenia do tych terenów, mając nadzieję, że kiedyś uda im się na nich zarobić krocie. Zazwyczaj osoby te są bezwzględne w swoich działaniach i wcale nie interesuje ich to, że użytkownikami działek są renciści oraz emeryci związani ze swoją działką nawet od kilkadziesiąt lat. Dla nich najważniejsza jest chęć wzbogacenia się. Dobrą ilustracją tego typu działań jest to, co w ostatnim czasie działo się w ROD „23 Lutego” w Poznaniu. PZD i działkowcy przeżyli prawdziwą gehennę, której skutki będą odczuwali jeszcze przez kilka, jeśli nie kilkanaście najbliższych lat. Otóż w wyniku działań osoby prywatnej, która nabyła prawa spadkowe do gruntu, na jakim znajduje się ogród, za jedyne 80 tys. zł, zmuszeni zostali do zapłacenia na jej rzecz ponad 7,5 mln zł za rzekome bezumowne korzystanie z nieruchomości. Najbardziej bolesne w całej sprawie było jednak to, że pieniądze przekazane zostały na konto kobiety, która dopuściła się oszustwa, manipulacji i sfalszowała wiele dokumentów (poświadczyla to także jej rodzina). Cała ta sytuacja potwierdza więc jedynie to, że prawo nie zawsze jest równe wobec wszystkich obywateli i często służy wybranym. W tej konkretnej sytuacji z pewnością nie działkowcom. Jeżeli więc tego typu sytuacja związana z roszczeniami powtórzyłaby się jeszcze

kiedykolwiek, to z pewnością PZD i działkowcy nie wytrzymaliby takiego ciosu.
Działkowcy warszawscy mają się czego obawiać
Wyjątkowo niebezpieczna sytuacja ma miejsce w największych polskich miastach, a w szczególności w stolicy, gdzie dominują roszczenia prezydent m.st. Warszawy. Część tych roszczeń związana jest z realizacją przez miasto wniosków byłych właścicieli/ich spadkobierców złożonych na podstawie dekretu Bieruta. W tym zakresie zapadła już pierwsza decyzja prezydent Warszawy o „zwrocie” nieruchomości na podstawie dekretu, która może skutkować likwidacją części ROD „Bilonik” w Warszawie. W chwili obecnej toczy się kilka innych postępowań, w których może zapaść podobne rozstrzygnięcie. Jeżeli m.st. Warszawa będzie dalej prowadziło tak radykalne działania i zaspokajało roszczenia „dekretowców” kosztem ogrodów działkowych, to szacuje się, że w niedługim czasie znaczna część warszawskich ROD może bezpowrotnie zniknąć z krajobrazu miasta.
Jedynie „koło ratunkowe”
W całej tej dość absurdalnej sytuacji jedynym „kołem ratunkowym” dla działkowców może się okazać nowa ustawa o ROD, która zakłada, że jeżeli zapadnie decyzja o tym, iż Skarb Państwa lub gmina będą musiały zwrócić byłym właścicielom jakiś teren, na którym znajduje się ogród działkowy, działkowcy z takiego ROD otrzymają teren zamienny oraz odszkodowanie za нанесienia i nasadzenia. Stowarzyszenie ogrodowe zaś za składniki majątkowe stanowiące jego własność, a niepodlegające odtworzeniu (art. 25 ustawy o ROD). Działkowców samych sobie z pewnością nie pozostawi także PZD, który od wielu lat konsekwentnie i skutecznie broni ich praw.

MZ

PZD skutecznie reguluje stan prawny gruntów ROD

Od kilkunastu już lat PZD zмага się z problemem nieuregulowanego stanu gruntów ROD. W ostatnim czasie pojawiło się jednak zielone światło w postaci nowej ustawy o ROD, dzięki czemu w krótkim okresie PZD udało się potwierdzić legalność praw do pierwszych ogrodów.

Jakie warunki muszą zostać spełnione?

Sprawa jest dość poważna, gdyż obecnie PZD nie jest w stanie wylegitymować się tytułem prawnym do blisko 14 tys. ha gruntów ROD, co stanowi znaczący procent wszystkich ogrodów. Jednak od stycznia tego roku działkowcy mają swoje koło ratunkowe w postaci nowej ustawy o ROD, a dokładnie art. 76. Zgodnie z jego zapisami PZD ma możliwość uzyskania tytułu prawnego do gruntu w postaci użytkowania na zasadzie swoistego „zasiedzenia”. Istnieją jednak pewne warunki, które musi spełnić. Najważniejszym jest to, by dany grunt był własnością jednostek samorządu terytorialnego bądź Skarbu Państwa, a działkowcy zajmowali go przynajmniej przez 30 lat. Innym warunkiem

jest to, by w dniu wejścia w życie ustawy ogród znajdował się w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub posiadał lokalizację stałą albo stał się ogrodem stałym na mocy ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych (ważne: ROD musi spełniać jedną z tych przesłanek, a nie wszystkie równocześnie).
Aktualnie PZD złożył wnioski o regulację stanu prawnego gruntów do 235 ROD o łącznej powierzchni blisko 1455 ha. Pozytywną odpowiedź otrzymał w stosunku do dziewięciu z nich o łącznej powierzchni blisko 28 ha. W przygotowaniu są kolejne wnioski. PZD ma bowiem nadzieję, że dzięki dobrej współpracy z gminami i ze Skarbem Państwa uda mu się skutecznie potwierdzić legalność pozostałych terenów ogrodów działkowych. MZ

Powstał projekt nowego statutu PZD

Wynikiem dotychczasowych prac jest opracowanie projektu statutu, który po przyjęciu przez Prezydium Krajowej Rady PZD został skierowany do szerokiej konsultacji z działkowcami, zarządami ROD i innymi organami związku. W tym celu wydano specjalną broszurę z projektem statutu w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, aby trafił do wszystkich ogrodów w Polsce. Ponadto zamieszczono ten dokument na stronie internetowej www.pzd.pl, gdzie jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych. Pierwsza faza konsultacji potrwa do września, kiedy ponownie zbierze się Komisja Statutowa, która rozpatrzy wszystkie nadesłane wnioski i propozycje oraz dokona niezbędnych poprawek w projekcie. W ten sposób będzie doskonalony program, tak aby wypracowany statut nie tylko odpowiadał ustawie o ROD i innym przepisom, ale przede wszystkim spełniał oczekiwania działkowców oraz ogrodów. Zachęcamy więc do zapoznania się z projektem i włączenie się w dyskusję nad jego treścią. Pozwoli to przygotować jak najlepszy projekt statutu, który zostanie przedłożony 23 października br. do uchwalenia przez Krajowy Zjazd Delegatów PZD.

TT

Najważniejsze propozycje zmian do nowego statutu PZD

Projekt statutu PZD trafił do ogólnopolskich konsultacji. Dokument ten reguluje zagadnienia dotyczące praw i obowiązków członków związku oraz funkcjonowania PZD jako stowarzyszenia ogrodowego. Przewidziano wiele nowych rozwiązań, w szczególności służących dostosowaniu statutu do nowej ustawy o ROD.

DO NAJWAŻNIEJSZYCH Z NICH MOŻNA ZALICZYĆ:

- zwiększenie uprawnień i odpowiedzialności ROD oraz okręgów za podejmowane działania poprzez zagwarantowanie większej samodzielności prawnej;
- zmniejszenie minimalnej liczby członków w organach PZD, co usprawni działanie struktur ogrodowych;
- dopuszczenie łączenia niektórych funkcji przez członków zarządu ROD;
- kompleksowe zapisy określające szczegółowe zasady nabywania i wygaśnięcia prawa do działki w ROD;
- nowe zasady dotyczące opłat i składek członkowskiej, zapewniające sprawne funkcjonowanie ogrodów oraz związku, a także gwarantujące, aby każdy działkowiec proporcjonalnie przyczyniał się do pokrywania kosztów funkcjonowania ROD;
- wprowadzenie nowej kategorii członków, aby nie ograniczać członkostwa w PZD, ale umożliwić przynależność do związku jak najszerszemu gronu zainteresowanych;
- przedłużenie terminu odbycia walnych zebrań w ROD do 15 maja.

To tylko niektóre z nowych rozwiązań w projekcie statutu. Zachęcamy do zapoznania się z tym dokumentem. Projekt dostępny jest na stronie internetowej www.pzd.pl albo w specjalnej broszurze skierowanej przez Krajową Radę do wszystkich ROD. TT



Krajowe Dni Działkowca

Coroczne ogólnopolskie święto działkowców – Krajowe Dni Działkowca – odbędzie się w tym roku 6 września 2014 r. na terenie ROD „Rakowiec” w Warszawie.

Jest szczególny powód do tego, by działkowcy mogli cieszyć się swoim dożynkowym świętem. Jest nim wejście w życie nowej ustawy o ROD, która uratowała ogrody i zachowała prawa działkowców. Z tej samej przyczyny Prezydium KR PZD zaapelowało również do wszystkich zarządów ROD i OZ o zorganizowanie uroczystych obchodów Dni Działkowca w całym kraju. Warto pielęgnować i kultywować tradycję organizowania dożynek, bo jest ona dorobkiem ogrodnictwa działkowego w Polsce. W programie Krajowych Dni Działkowca przewidziano między innymi oficjalne rozstrzygnięcie i nagrodzenie laureatów konkursów krajowych „ROD roku 2014” oraz „Wzorowa działka roku 2014”, a także wręczenie odznaczeń związkowych. Nowością są dwa dodatkowe konkursy: „Działkowe wypieki” oraz „Działkowe wina i nalewki”, a także specjalna prezentacja wyrobów działkowców, w tym unikalnych okazów działkowych. Krajowe Dni Działkowca są bowiem doskonałą okazją do pokazania, jakie znaczenie mają ogrody działkowe dla samych działkowców i dla całego społeczeństwa.

At

ZEBRANIA WYŁĄCZENIOWE W ROD

- ▶ Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zobowiązała wszystkie zarządy ROD należące do PZD do zwołania do dnia 18 stycznia 2015 r. zebrań wszystkich działkowców. Podczas tych spotkań działkowcy mają zdecydować, czy ROD pozostaje w strukturach ogólnopolskiego stowarzyszenia PZD, czy też zakłada lokalne stowarzyszenie, które przejmie zarządzanie ROD.
- ▶ Przez niemal siedem miesięcy obowiązywania ustawy o ROD, tj. do 4 sierpnia 2014 r., odbyły się zebrania w 1072 ROD (21,76 proc. ogólnej liczby ogrodów). W 106 ROD (2,15 proc. ogólnej liczby ogrodów) działkowcy zadecydowali o powołaniu własnego stowarzyszenia i odłączeniu się od PZD. Zdecydowana większość odbytych już zebrań – w 966 ROD – zakończyła się zgodnie z wolą działkowców pozostaniem w Związku.
- ▶ Zwołanie i przeprowadzenie zebrań ustawowych jest jeszcze przed większością ROD. Mają na to niespełna sześć miesięcy. Dlatego też Prezydium KR

PZD przypomniało zarządom ROD w swoich stanowiskach o konieczności wywiązania się z obowiązku przeprowadzenia zebrań w wyznaczonym ustawą terminie oraz o pełnym jej przestrzeganiu w zakresie zwoływania, frekwencji i przeprowadzenia zebrania.

- ▶ Związek popiera oraz stosuje czyśćść działań w realizacji ustawy – zarówno jeśli chodzi o zwołanie, jak i przeprowadzenie zebrań – oraz w pełni respektuje podjęte w sposób demokratyczny i zgodnie z literą prawa decyzje działkowców o powołaniu własnego stowarzyszenia oraz odłączeniu się od PZD. Jeśli powołane w ten sposób stowarzyszenie zostanie zarejestrowane w KRS, ma gwarancję przejścia od PZD majątku ROD.
- ▶ W trosce o uszanowanie demokratycznej decyzji większości działkowców w ROD PZD będzie podejmował działania, aby zapobiegać manipulacjom grupki ludzi chcących realizować swoje partykularne interesy w sposób niezgodny z prawem. ZRS

A może wakacje na RODOS?

Upał. Z nieba leje się żar. Na termometrach temperatura sięga 30 kresów, choć nie ma jeszcze południa. Tymczasem tuż za bramą stołecznego ogrodu Rakowiec widać radosne i uśmiechnięte twarze seniorów. Część osób siedzi pod parasolami przy stolikach, choć wydają się one zbędne, bo cień dają ogromne i piękne drzewa. Inna grupa osób stoi na trawie i ćwiczy wraz z instruktorem fitness. Jest radośnie i przyjemnie, tak jak może być w upalny dzień tylko w ogrodzie działkowym.

– To był rok 1975, kiedy po raz pierwszy doszło do takiego spotkania z warszawskimi seniorami, które odbyło się na terenie naszego ogrodu. Od tego czasu te spotkania odbywały się sporadycznie, a od 14 lat wypoczynek dla osób starszych organizowany jest już regularnie co roku – wspomina prezes ROD „Rakowiec” Ryszard Niedbała. Jeszcze całkiem niedawno wypoczynek w ogrodzie trwał przez całe wakacje (lipiec–sierpień), a chętnych nie brakowało. W tym roku zorganizowano tylko dwa turnusy. – Zapotrzebowanie seniorów jest ogromne. Problemem są pieniądze – mówi współorganizatorka wakacji dla seniorów Zdzisława Żochowska z PKPS. – Gdyby nie Mazowiecki Okręgowy Zarząd PZD, to tych wakacji w tym roku by nie było – mówi. – Ani dzielnica, ani miasto nie dołożyły nawet złotówki na ten cel i wakacje w ROD stały pod dużym znakiem zapytania. Dopiero dzięki dotacji od OZ Mazowieckiego PZD pojawiła się nadzieja, że ten wypoczynek uda się zorganizować, a potem pomoc zadeklarowały jeden z hipermarketów oraz hala targowa i tym sposobem wygospodarowaliśmy fundusze na dwa turnusy.

Na zdrowie

– Wyjazdy gdzieś daleko są uciążliwe, trzeba mieć dużo siły i kogoś, z kim można pojechać, a gdy człowiek jest samotny, to już nie jest to takie łatwe – mówi Teresa Górlicka, która jest jedną z weteranek wczasów dla seniorów organizowanych w ROD „Rakowiec”. – Taki wypoczynek to same zalety: śpię we własnym łóżku, ubieram się i przychodzę. To mobilizuje mnie do życia – mówi. I dodaje, że w domu nie ma się nawet do kogo uśmiechnąć, a tu ma wiele osób w podobnym wieku i mających podobne problemy, więc tematów do rozmów nie brakuje. – Starszym ludziom bardzo dużo daje możliwość obcowania z innymi osobami – dodaje. Nie bez znaczenia jest też miejsce, w którym te osoby mogą spędzać swój czas. Ogrody działkowe latem są przepiękne. Kto w nich nie był, ten nie wie, co traci. Tego nie da się opisać słowami. Różnica między nagrzanymi miejskimi ulicami śmierdzącymi spalinami a ogrodem jest bezsprzeczna. – Tu raduje się dusza – podkreśla pani Teresa, która wczasami w ogrodzie jest zachwycona.

– Niejedna osoba nie ma gdzie pojechać i jedynym wypoczynkiem, jaki w ciągu roku ma, są te działki. Emerytów nie stać na góry, morze, a do tego często nie pozwala im na to stan zdrowia – mówi Krystyna

Janosz, która uczestniczy w wakacjach dla seniorów już ponad 10 lat. Zapytana o to, co ją tu ciągnie, bez wahania odpowiada, że powietrze. – Przed tym wypoczynkiem codziennie brałam tabletki nasenne, a teraz ich nie potrzebuję. Jeśli przez cały dzień nawdycham się tego zdrowego i świeżego powietrza, to bez problemów zasypiam – mówi pani Krystyna.

Działkowa przyjaźń

Coraz częściej na zorganizowanych turnusach wczasowych pojawiają się nasi działkowcy, którzy razem z seniorami uczestniczą w prelekcjach, wycieczkach i tym, co zostało zorganizowane dla tych osób – mówi prezes ogrodu Ryszard Niedbała. Podczas tegorocznego turnusu były koncert gitarowy, spotkanie z pisarzem, poetą oraz aktorką z warszawskiego teatru. Policja radziła seniorom, jak zachowywać się w razie niebezpieczeństwa, a straż miejska przestrzegała przed napadami i kradzieżami, jakie są zagrożeniem szczególnie dla osób starszych. Są konkursy, a czasem nawet tańce. – Ten wypoczynek jest mi bardzo potrzebny. Od wielu lat korzystam z niego i jestem wdzięczna za to, że są organizowane takie wczasy w ogrodach działkowych – mówi pani Halina z Ochoty. – Ja się tu czuję jak w rodzinie, wszyscy są serdeczni i przyjaźni – dodaje. Pamięta jeszcze, jak dwa lata temu działkowcy zbierali podpisy pod protestem w sprawie niesprawiedliwego dla nich wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a rok temu martwili się o to, czy politycy

działkach – swoimi owocami i warzywami. Dostrzegają też ogrom ich pracy, jaka została włożona indywidualnie w każdą działkę. – Spacerując sobie po tych ogrodowych alejkach, człowiek nabiera dystansu do wielu spraw, ale przede wszystkim może popatrzeć sobie, jak piękna jest ta przyroda, i dostrzec ogrom pracy oraz miłości, jakie są tutaj włożone w te działki przez tych, którzy je uprawiają – mówi Alicja Koziolkiewicz.

Pani Alicja miała kiedyś swój kawałek działki, ale miasto zlikwidowało ich ogród, a na tym terenie od wielu lat stoją wybudowane bloki. – Zamiast działek są jedynie biegające wszędzie pieski i niesprzątający po nich właściciele – mówi ze smutkiem. Podkreśla, że seniorzy bardzo potrzebują takich miejsc jak ROD „Rakowiec”, gdzie można pospacerować, wypocząć i jednocześnie poznać wielu wspaniałych ludzi. – Impreza jest wspaniała i na pewno chciałaby się rozprzestrzenić, ale z różnych względów brak jest możliwości organizacji większej liczby turnusów – mówi prezes ROD „Rakowiec”. Także Zdzisława Żochowska z PKPS chciałaby zorganizować więcej turnusów dla seniorów. Uważa, że przydałby się jeszcze jeden miesiąc takich wakacji w ogrodach, bo zainteresowanie jest ogromne. – Jakby tak władze miasta dostrzegły to, co jest starszemu człowiekowi potrzebne, to byłoby cudownie. Na ten temat wiele się mówi, ale nikt nie chce się tym głębiej zainteresować, by przyjść i zobaczyć, jak ci ludzie tu



Fot. A. Hryniewicz

pozwolą im zachować ogrody działkowe i czy uda się w określonym czasie uchwalić w Sejmie nową ustawę działkową. Zauważa, że coraz więcej ogrodów jest likwidowanych, a na ich miejscach pojawiają się nie parki, jak deklarują politycy, a zamknięte osiedla mieszkaniowe. – Gdy odwiedzili nas tu radni, to mówili, że nawet nie wiedzieli o tym, że są takie wczasy dla osób starszych organizowane w ogrodach działkowych. Byli zaskoczeni – opowiada. – Chciałabym jeszcze dłużej z tego korzystać i mam nadzieję, że nikomu nie uda się zabrać lub zlikwidować ogrodów działkowych – mówi pani Halina.

W niełasce u władz

Seniorzy chwalą działkowców, którzy są przyjaźni, otwarci i nierzadko dzielą się tym, co mają na swoich

odpoczywają i jak są szczęśliwi – mówi ze smutkiem.

Organizatorzy zapewniają wszystkim wczasowiczom całodzienne wyżywienie, doskonałą opiekę, a także wiele ciekawych zajęć, w tym rehabilitacyjnych, a nawet wycieczki. Wczasy w ROD od zwykłych różnią się tylko tym, że ich uczestnicy nie muszą podróżować i pakować walizek, bowiem na noc wracają do swoich domów, by spać we własnych łóżkach. Seniorzy chwalą sobie taką formę wczasów, bowiem mają okazję, by aktywnie spędzić czas na świeżym powietrzu, a także nawiązać nowe znajomości, i to bez dużych nakładów finansowych. W czasach kryzysu ekonomicznego taka forma wypoczynku może stać się nie tylko modna, ale przede wszystkim atrakcyjna dla milionów Polaków.

AM